

*Andrzej Dróżdż*¹

BIBLIOTEKARSTWO ŁÓDZKIE Z LAT 1945-1953 W OCENACH I SPRAWOZDANIACH Z TEGO OKRESU

Łódź poniosła stosunkowo niewielkie straty materialne podczas wojny i okupacji niemieckiej, dlatego dość szybko przywrócony został w mieście ład instytucjonalny. Z racji dużej liczby mieszkańców, dobrego położenia i rozwiniętego przemysłu przez wiele lat była miastem wydzielonym, a we wczesnym okresie powojennym gościła również szereg instytucji centralnych, o charakterze ogólnopolskim. Znaczenie Łodzi było szczególnie ważne również w aspekcie oświaty i bibliotekarstwa. W dwudziestoleciu międzywojennym łódzkie władze samorządowe zdawały sobie sprawę, że szybko rozwijające się miasto potrzebuje bibliotek, a bez wykształconej kadry dalszy rozwój Łodzi byłby utrudniony. Narastające potrzeby oświatowe sprawiły, że już w 1945 r. uruchomiono uniwersyteckie studia bibliotekoznawcze, a 12 lutego 1946 r. utworzono Katedrę Bibliotekoznawstwa. Natomiast kilka tygodni później Prezydium Krajowej Rady Narodowej powołało w Łodzi Państwowy Instytut Książki, mający być badawczą instytucją ogólnopolską, służącą bibliotekarzom swym zapleczem intelektualnym i opiniotwórczym. Był to okres, gdy wydawnictwa i czasopisma łódzkie formułowały tezy i postulaty społeczne, powszechnie w Polsce komentowane.

Łódź była miastem o bogatej tradycji lewicowej, ale również sprawdzonego wielokrotnie patriotyzmu, dlatego w tyglu transformacji polityczno-ideologicznych łodzianie dalecy byli od bezkrytycznej uległości wobec władz komunistycznych, oceniając je po skutkach działań. W ciągu pierwszych trzech lat powojennych wielokrotnie w Polsce dochodziło do protestów i strajków z powodów ekonomicznych i politycznych². Największe ich nasilenie przypadło

¹ Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie.

² Według obliczeń Ł. Kamińskiego wybuchło w tym okresie nie mniej niż 1220 strajków w całej Polsce. Por. *Strajki robotnicze w Polsce w latach 1945-1948*, Wrocław 1999; tenże, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944-1948: formy pozainstytucjonal-*

na miesiące poprzedzające tzw. referendum ludowe (30 czerwca 1946 r.) i kontynuowane były aż do drugiej połowy 1947 r., aż ostatecznie wygasły pod wpływem brutalnych represji. Protesty te irytowały władze Polskiej Partii Robotniczej i zachęcały do interweniowania, ale w lewicowej Łodzi, gdzie strajkowało ok. 30 tys. robotników, były dla komunistów kompromitującym dowodem braku zaufania społecznego.

Tezy sformułowane w grudniu 1948 r. na Kongresie Zjednoczeniowym PPS i PPR zapowiadały budowanie w Polsce socjalizmu w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Władzom komunistycznym zależało na przebudowie światopoglądowej Polaków, czemu służyć miały odpowiednio wyposażone biblioteki i właściwie zmotywowani bibliotekarze. Zadania wyznaczane bibliotekom w całej Polsce posiadały wspólny mianownik ideologiczny i podobny przebieg organizowanych akcji, ale różniły się w realizacji ze względu na różnice w charakterze lokalnych tradycji bibliotekarstwa w Warszawie, Krakowie, Katowicach czy w Łodzi. W dziejach łódzkiego bibliotekarstwa lata 1948-1953 odznaczały się intensywnością działań, służących stworzeniu sieci sprawnie zarządzanych bibliotek, ale i funkcjom wychowawczym, które w sposób jawny lub ukryty zawierały cele ideologiczne ówczesnych władz komunistycznych. Wiedza o tym okresie jest wciąż niepełna, zwłaszcza w warstwie dokumentacyjnej, dlatego warto ją wyeksponować i oceniać w badaniach porównawczych.

BIBLIOTEKI ŁÓDZKIE W LATACH 1945-1947

Łódź z dziesięcioma oddziałami bibliotek miejskich w okresie przedwojennym, z racji swej systematycznie realizowanej koncepcji szerzenia kultury i oświaty w środowisku robotniczym, była wzorem dla innych miast polskich. Na początku września 1939 r. księgozbiór Miejskiej Biblioteki liczył ok. 67 tys. tomów, a z zasobami jej filii aż 110 tys.³ Również na tle innych województw wszystkie z czternastu powiatów województwa łódzkiego posiadały relatywnie lepiej zorganizowane biblioteki, zarówno szkolne jak i społeczne i samorządowe. Wojna zahamowała ich rozwój, a wiele z nich zostało całkowicie zniszczonych. Podczas okupacji nieukończony gmach Biblioteki Miejskiej przy zbiegu ul. Gdańskiej i Kopernika uległ zdewastowaniu, a jego los podzieliły także zbiory biblioteczne, częściowo rozgrabione lub zniszczone. Największe straty poniosły biblioteki szkolne. Według danych z 1 stycznia 1946 r. w woj. łódzkim

nego, żywiołowego oporu społecznego, Toruń 2000; tenże, *Łódzkie protesty młodzieży 1945-1946*, „Kronika Miasta Łodzi” 1997, nr 1-2, s. 176-185.

³ W. Wieczorek, *Biblioteka Publiczna w Łodzi 1917-1957*, Warszawa 1965, s. 62.

wszystkie szkolne biblioteki powszechne posiadały razem zaledwie 39 253 książek, co w wielu miejscowościach niemalże paraliżowało działalność oświatową⁴. Trudna sytuacja zachęciła władze oświatowe do zorganizowania akcji kompletowania książek rozproszonych z bibliotek zdewastowanych podczas wojny bądź darowanych przez osoby prywatne. Temu służył „Tydzień Książki Polskiej” (22-28 kwietnia 1946 r.) połączony z akcją zabezpieczania księgozbiorów porzuconych⁵. Rezultaty tych akcji społecznych były nadspodziewanie udane, gdyż na rzecz odbudowania księgozbiorów szkolnych zebrano 1 004 691 zł gotówką (łódzianie ofiarowali na ten cel 132 484 zł), a książek zabezpieczono 250 tys. (z czego w Łodzi 130 tys.). Okazało się jednak, że tylko co piąta książka była w języku polskim i niewiele z nich miało wartość dydaktyczną. W miastach powiatowych akcja „Tygodnia Książki Polskiej” zmobilizowała pracowników oświatowych do większej skuteczności działania. Uruchomiono biblioteki w Kutnie, Opocznie, Rawie, Skierniewicach, Pabianicach, Praszce, Nowym Mieście, Zduńskiej Woli i Rudzie Pabianickiej (łącznie ilość 14,8 tys. książek), a także w gminach Kuźnica Grabowska, Chlewiska, Bedlno, Gowarczów, Czerna, Radogoszcz (2,7 tys. książek). Sześć innych bibliotek miejskich i powiatowych (m. in. w Piotrkowie, Zgierzu i Aleksandrowie), posiadających łącznie 11,7 tys. książek, władze lokalne zamierzały uruchomić do końca 1945 r., ale w innych miejscowościach, m. in. w Końskich, Łęczycy, Łowiczu i Sieradzu, książki trzymano w pomieszczeniach gospodarczych ułożone w stosach z powodu braku odpowiednich lokali na wykorzystanie.

Zaraz po wojnie, wśród pilnych zadań czekających na realizację, łódzkie władze miejskie i wojewódzkie widziały konieczność uruchomienia sieci bibliotek samorządowych, aby mogły one służyć szerokim oczekiwaniom społecznym. Potrzeba szybkiego rozwoju społeczno-gospodarczego, by odbudować kraj ze zniszczeń i zaległości cywilizacyjnych, sięgających czasów przedwojennych, dyktowała bibliotekarzom zadania uzasadnione dobrem publicznym. W woj. łódzkim stosunkowo dobrze zorganizowana w okresie przedwojennym sieć bibliotek samorządowych i społecznych uległa dotkliwym stratom. Zajęte pomieszczenia biblioteczne Niemcy wykorzystywali przeważnie do celów gospodarczych, a książki w większości przypadków przeznaczali na makulaturę. Tylko dzięki zbiegowi okoliczności w składzie makulatury uratowana została

⁴ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Oświaty, Naczelna Dyrekcja Bibliotek (dalej AAN, MO, NDB), nr 89, k. 9.

⁵ W. Wieczorek, *Biblioteka Publiczna...*, s. 8.

po wojnie Centralna Biblioteka Pedagogiczna, licząca wówczas ponad 12 tys. tomów. Pozwoliło to powtórnie ją uruchomić już 1 maja 1945 r.⁶

W połowie lutego 1945 r. powrócił do Łodzi przedwojenny dyrektor Biblioteki Miejskiej – Jan Augustyniak (1893-1971) i podjął starania, by udostępnić czytelnikom pewną część jej księgozbioru (początkowo tylko 5 tys. tomów), co udało się osiągnąć 28 maja 1945 r. w budynku jej pierwszej siedziby przedwojennej, przy ulicy Andrzeja Struga 14⁷. Odbudowę bibliotek utrudniała w początkowym okresie niewielka produkcja wydawnicza, brak regulacji prawnych i stałego dostępu do funduszy. Poważne trudności lokalowe, organizacyjne i finansowe, powodowały opóźnienie prac inwentaryzacyjnych, co przy braku katalogów (uległy zniszczeniu podczas wojny) poważnie hamowało działalność Centralnej Biblioteki Miejskiej. Według wiarygodnych danych Witolda Wiczorka, w końcu 1945 r. księgozbiór opracowany i udostępniony czytelnikom osiągnął stan 25 624 tomów⁸. Weryfikacja powyższych danych statystycznych jest mocno utrudniona, bo nie wiemy, jakie ilości książek zalegały w depozytach w oczekiwaniu na skatalogowanie. Z dawnego zasobu zachować się miało po wojnie ok. 70%, tzn. ok. 49 tys. tomów książek i czasopism⁹, a to oznaczałoby, że w 1945 r. udostępniono ich nieco powyżej 10%. Odmiennej informacji na ten temat dostarczają dane Ministerstwa Oświaty. Wynika z nich, że Biblioteka Miejska w Łodzi i jej cztery filie samorządowe posiadały w końcu 1945 r. 89 014 tomów¹⁰. Na te informacje nakładają się jednakże jeszcze inne, co wywołuje pewien niepokój źródłowy i konieczność dodatkowych uściśleń¹¹. Można zatem założyć, że w bibliotekach miejskich Łodzi udostępniano głównie uratowane zbiory przedwojenne, ale wielkość strat spowodowanych wojną i okupacją mogła wynosić ok. 19%, a nie 30%, jak później twierdzono. W tym kontekście uzasadnione staje się pytanie o dalsze losy książek z biblioteki przedwojennej.

⁶ *Sprawozdanie Okręgu Szkolnego Łódzkiego z działalności w zakresie akcji bibliotecznej w czasie od 15 II do 15 X 1945*, AAN, MO, NDB, nr 6784, kk. 8-9.

⁷ Tamże, s. 70-71.

⁸ Tamże, s. 73.

⁹ Tamże, s. 72.

¹⁰ AAN, MO, NDB Sekretariat, nr 6853, s. 9.

¹¹ „Miasto Łódź uruchomiło bibliotekę miejską w lokalu 11 pokojowym, oddając do użytku czytelników pierwszych 10 tys. dzieł”. Cztery biblioteki filialne liczyły 3,5 tys. książek. – *Sprawozdanie Okręgu Szkolnego...*, k. 9.

Tab. 1. Stan bibliotek na 1 stycznia 1946 r. wg kuratoriów

Kuratoria Okręgów Szkolnych	Suma bibliotek szkolnych i pu- blicznych, miej- skich i wiejskich / sumaryczna wiel- kość ich księgo- zbiorów	Suma bibli- tek samorzą- dowych w miastach / liczba tomów w bibliotekach	Liczba bibliotek samorządowych gminnych i powiato- wych oraz liczba tomów w bibliote- kach gminnych i powiatowych
(woj.) białostockie	204 / 63.514 tomów	3 / 21.930	2/0 - 79/0
gdańskie	217 / 120.699	7 / 11.616	2/4 - 802/887
kieleckie	767 / 300.270	8 / 79.925	13/8 - 2586/22206
krakowskie	989 / 409.422	10 / 47.348	19/8 - 7238/9940
lubelskie	1023 / 402.441	9 / 20.882	5/17 - 1584/19426
łódzkie	1022 / 424.592	18 / 118.327	32/14 - 8504/27891
mazurskie	107 / 2.662	-	-
pomorskie	971 / 339.484	7 / 172.950	8/13 - 643/15951
poznańskie	863 / 219.113	15 / 17.884	22/13 - 4324/17291
rzeszowskie	530 / 171.101	4 / 6.260	3/1 - 608/650
szczecińskie	166 / 19.555	2 / 770	-
śląskie	863 / 273.346	13 / 9.630	11/18 - 805/10989
warszawskie	1038 / 868.347	26 / 366.828	14/10 - 8451/21250
wrocławskie	150 / 52.652	5 / 1345	0/8 - 0/981
ogółem	8969 / 3.678.338	127 / 872.695	131/114
m.st. Warszawa	177 / 531.705	12 / 343.352	-
miasto Łódź	173 / 213.782	4 / 89.014	-

Źródło: wyciąg z akt AAN¹²

Mimo olbrzymich trudności organizacyjnych biblioteki woj. łódzkiego należały do najlepiej prowadzonych w kraju, na co składały się wysiłek społeczny i zasługi wielu działaczy oświatowych, aktywnych w okresie przedwojennym. W województwie łódzkim dostęp do książek był relatywnie łatwiejszy w pierwszych latach po wojnie aniżeli w innych województwach, ale 60% wszystkich bibliotek miejskich przypadało na Łódź, co wymownie dowodziło dysproporcji w tym zakresie. Zważywszy, że na obszarze Łodzi były tylko 173 biblioteki, wliczając w to także szkolne, społeczne i inne, z ogólną liczbą 213,8 tys. tomów, faktyczny dostęp do książek był ograniczony. Mimo trudnych warunków życiowych łodzianie doceniali wartość bibliotek publicznych. Chociaż Bibliote-

¹² AAN, MO, NDB, nr 6853, k. 9.

ka Miejska, zwana Centralną, i jej kilka filii dzielnicowych udostępniały początkowo niewiele książek, to liczba ich czytelników systematycznie rosła: z 15 085 osób w 1945 r. do 46 803 w 1946 r., a w następnych latach przekraczała 60 tys. osób rocznie, czyli więcej o 20-30% niż w latach trzydziestych¹³. Podobnie kształtowały się liczby dotyczące wypożyczeń: 29 337 tomów w 1945 r., 90 161 w 1946 r. i ok. 118 tys. w latach następnych¹⁴. W omawianym okresie istotne znaczenie w pokrywaniu zapotrzebowania na książki miały również biblioteki dochodowe, ale ich liczba stale malała. Było to spowodowane założeniami ideologicznymi nowej władzy, popierającej własność społeczną, skutkami zastosowania *Dekretu o bibliotekach i o opiece nad zbiorami bibliotecznymi* z 17 kwietnia 1946 r. (Dz.U.R.P. nr 26, poz. 165), w wyniku czego biblioteki samorządowe stały się jednostkami finansowanymi w 25% z budżetu państwa, jak również akcji oczyszczania księgozbiorów z literatury niepożądannej. Lepiej wyposażone biblioteki publiczne przyciągały czytelników bezpłatnym dostępem do książek, różnorodnością tytułów i fachową informacją wyszkolonej kadry, toteż biblioteki dochodowe w konfrontacji z nimi z roku na rok traciły rację bytu. Wyjątek stanowiła Łódzka Wypożyczalnia Książek, założona w 1898 r. i na trwałe wpisana w pejzaż kulturalny miasta, którą nowe władze zdecydowały się zachować pod wpływem wielu protestów, w tym także Juliana Tuwima.

Tab. 2. Biblioteki dochodowe w Polsce (tomów w tys.)
oraz w Łodzi i w woj. łódzkim

	Polska	Łódź	Woj. łódzkie
31 XII 1945	221 (374)	6 (5,5)	10 (13)
31 XII 1947	317 (614)	24 (60)	9 (11)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z AAN¹⁵

Finansowanie bibliotek samorządowych ze środków centralnych powodowało spychanie na margines także bibliotek kościelnych i parafialnych. Ich profil tematyczny nie odpowiadał przyjętemu modelowi bibliotek państwowych. Wywoływało to irytację części urzędników partyjnych, ale inni uważali, że w miarę krzepnięcia ustroju socjalistycznego ich znaczenie będzie maleć, aż zostaną zmarginalizowane, podobnie jak biblioteki dochodowe. W Łodzi było ich niewiele: Diecezjalna przy ul. Worcela, przy kościele św. Józefa, św. Wojciecha

¹³ W. Wieczorek, *Biblioteka Publiczna...*, s. 74.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ AAN, MO, NDB, nr 6853, k. 6-7.

w świetlicy Caritas przy ul. Rzgowskiej 242 i przy Duszpasterstwie Akademickim (ul. Sienkiewicza 69). Ta ostatnia została zapieczętowana w 1952 r. przez Urząd Bezpieczeństwa¹⁶.

Dekret o bibliotekach nie narzucał bibliotekom zadań o charakterze ideologicznym. Pracownicy oświaty i bibliotekarze powitali ów dokument z wielką nadzieją i entuzjazmem, bo zapowiadał szybkie rozwiązania systemowe, powodujące poprawę ich sytuacji zawodowej i poziomu czytelnictwa w kraju, ale w tym samym czasie działała już cenzura i pojawiła się pierwsza lista książek, podlegających wycofaniu z powodów ideologicznych, co wzbudzało ich niepokój. W zamian za wspieranie bibliotek władze polityczne domagały się od nich realizowania celów ideologiczno-propagandowych w bezpośrednim kontakcie z czytelnikami. Naczelna Dyrekcja Bibliotek, powołana do realizacji celów *Dekretu o bibliotekach*, obarczona została ciężarem zobowiązań politycznych, służących upowszechnianiu literatury lewicowej i w tym duchu sterowała rozwojem polskiego bibliotekarstwa.

BIBLIOTEKI ŁÓDZKIE W LATACH POSTĘPUJĄCEJ STALINIZACJI ŻYCIA PUBLICZNEGO

Na lata 1949-1953 przypadł okres intensywnie postępującej w Polsce stalinizacji życia publicznego. W tym okresie liczba mieszkańców Łodzi, zameldowanych na pobyt stały lub tymczasowo, powiększyła się o 16% z 551,6 tys. (1949) do 655 tys. (1953)¹⁷. Ów przyrost demograficzny obligował władze miasta do polepszania warunków bytowych i socjalnych ludności napływowej. Dotyczyło to również sieci bibliotek publicznych, na które wciąż rosło zapotrzebowanie. Dzięki uruchomionym kredytom inwestycyjnym biblioteki mogły realizować zadania z coraz większym rozmachem. Tworzenie nowych oddziałów miejskich i terenowych uległo przyspieszeniu ok. roku 1950. Trzy lata później łódzianie mieli do swej dyspozycji oprócz Biblioteki Centralnej, w której można było czytać książki i czasopisma tylko na miejscu, także 13 oddziałów rejonowych, przeznaczonych dla dorosłych oraz 11 oddziałów dla dzieci i młodzieży¹⁸. Biblioteka Centralna sprawowała nadzór programowy, finansowy i kadrowy nad podległymi jej bibliotekami rejonowymi.

¹⁶ AAN, MO, NDB, nr 89, k. 63.

¹⁷ *Rocznik statystyczny miasta Łodzi 1946-1965*, Łódź 1965, tabl. 11, s. 15.

¹⁸ W. Wieczorek, *Sieć publicznych bibliotek powszechnych*, w: *Struktura organizacyjna i działalność Biblioteki m[ia]sta*. Łodzi w roku 1953, oprac. J. Augustyniak i in., Łódź 1954 [maszynopis poprawiony], s. 12.

Na klimat pracy bibliotekarzy coraz większy wpływ miały wydarzenia polityczne w kraju. W 1951 r. Ministerstwo Oświaty przekazało nadzór nad bibliotekami publicznymi Ministerstwu Kultury i Sztuki. Cele ideologiczne, służące uformowaniu światopoglądowemu „nowego człowieka”, zdominowały w tym okresie frazeologię wypowiedzi publicznych. W strukturach władz wojewódzkich powstały Samodzielne Referaty Bibliotek, podległe Centralnemu Zarządowi Bibliotek, sprawujące ścisłą kontrolę nad bibliotekami lokalnymi w terenie. 22 lipca 1952 r. Sejm Ustawodawczy przyjął tekst nowej Konstytucji, zmieniającej nazwę państwa na Polską Rzeczpospolitą Ludową. Oznaczało to zakończenie drugiego etapu procesu transformacji ustrojowych. W trzy miesiące później odbyły się wybory do Sejmu PRL pierwszej kadencji. Podobnie jak wcześniejsze, także i te zostały sfalszowane. Przywódcy i działacze PZPR tryumfowali, ale bez zmonopolizowania systemu politycznego, bez cenzury, terroru wobec przeciwników politycznych i zmasowanej indoktrynacji społeczeństwa, nie utrzymałoby się u władzy, zwłaszcza że pogłębiające się trudności gospodarcze groziły załamaniem realizacji planu 6-letniego i były mocno odczuwalne przez przeciętnych obywateli.

Forsowna polityka industrializacji, powodująca zaniedbania i dyskryminację sektora rolnictwa doprowadziła do pierwszego kryzysu żywnościowego już w końcu lat czterdziestych¹⁹. Denominacja złotych spowodowała zubożenie społeczeństwa. System masowej dystrybucji towarów na kartki, wg 21 klas przynależności społecznej i zawodowej, wprowadzony 24 kwietnia 1952 r., ujawnił hipokryzję władzy ludowej. W ustroju sprawiedliwości społecznej elicie politycznej przysługiwało 6 kg mięsa i wędlin na miesiąc, a ludziom bez znaczenia tylko 400 gramów²⁰. Książki, choć bardziej dostępne, nie były towarem pierwszej potrzeby. Zresztą, także i w tym sektorze nastąpił kryzys. Przyjęta zasada pozyskiwania książek w połowie z zakupów, a w połowie z centralnego rozdzielnika, nie była dostatecznie przestrzegana z racji pojawiających się opóźnień płatniczych, powodujących przesunięcia w planach.

Rok 1952 uznany został po latach za apogeum represyjności w Polsce stalinowskiej, choć do uwięzienia kardynała S. Wyszyńskiego dojść miało dopiero we wrześniu 1953 r. Tego roku aresztowano ok. 21,3 tys. osób²¹. Każdy obywatel, będący świadkiem prawdziwego lub przypuszczonego przestępstwa miał

¹⁹ W latach 1950-1955 przeciętne płace wzrosły o 86% przy wzroście cen żywności o 97%, a cen targowiskowych o 134%. Por. dane z: I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, t. I, Warszawa 1985, s. 514.

²⁰ Tamże, s. 499.

²¹ A. Paczkowski, *Wstęp*, w: *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950-52. Taktyka, strategia, metody*, wybór i opracowanie A. Dudek i A. Paczkowski, Warszawa 2000, s. 14.

obowiązek zgłosić je władzom bezpieczeństwa, w przeciwnym razie sam mógł być aresztowany. Rozbitą opozycję demokratyczną zastąpiła w tym czasie opozycja szeptana. Trudno dziś stwierdzić, czy „sieć agenturalna wszystkich pionów – nie licząc KBW, WOP i GLI – liczyła w 1952 r. około 70-75 tys. osób”²² czy blisko dwa razy tyle, jak sądzi część współczesnych badaczy²³. Według częściowych danych w 1952 r. aresztowani z powodu wrogiej propagandy stanowili ok. 20% wszystkich zatrzymanych z powodów politycznych, tj. ponad 4 tys. osób²⁴. Polska w 1952 r. była państwem policyjnym. W atmosferze szpiegomanii²⁵ oraz upolityczniania wszystkich aspektów życia społecznego sądy wojskowe i cywilne pracowały pełną parą, a z przepełnionych więzień wysyłano transporty ze skazańcami, których przeznaczeniem miały być ciężkie roboty w hutach, kamieniołomach, kopalniach i w innych miejscach pracy przymusowej.

W opinii dogmatycznie myślących urzędników partyjnych czytelnictwo literatury propagandowej powinno przynieść efekty proporcjonalne do wielkości wzrastających nakładów i liczby tytułów tego typu publikacji, a w następstwie przyczynić się do wzrostu liczby zwolenników Polski Ludowej. Książki nasycone tematyką ideologiczną nie wzbudzały jednak dostatecznie dużego zainteresowania czytelników, co wywoływało irytację władz i dodatkowe naciski na ich propagowanie. Naiwny mechanicyzm historyczny przyniósł opłakane skutki już ok. 1950 r., a dwa lata później doprowadził do paraliżu wydawniczo-księgarskiego, gdyż rynek książki i biblioteki nie były w stanie skonsumentować zalewu literatury partyjnej i przekładów z języka rosyjskiego. Mimo to, Bolesław Bierut żądał jeszcze w 1953 r., by niektóre tytuły wydawać w sześciocyfrowych nakładach²⁶.

Dogmatyczne rozliczanie bibliotek ze współzawodnictwa w pozyskiwaniu nowych czytelników zmuszało bibliotekarzy do aktywności, ale również generowało hipokryzję lub działania fasadowe, odpowiadające mechanizmowi oszukiwania władzy opisanemu przez Czesława Miłosza w *Zniewolonym umyśle*. Słabe rezultaty czytelnictwa były analizowane i szukano przyczyn takiego stanu. Zdarzało się, że odpowiedzialnością za braki efektów obarczano bibliote-

²² Tenże, s. 18.

²³ W 1953 r. „było już blisko 120 tys. czynnych agentów i informatorów”. – M. Piotrowski, *Siła władzy wobec środowisk katolików świeckich w PRL w latach 1944-1989*, „GLAUKOPIS” 2005, nr 2-3, s. 147. Por. H. Dominiczak, *Organy Bezpieczeństwa w PRL w walce z Kościołem katolickim 1944-1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000.

²⁴ A. Paczkowski, *Wstęp*, w: *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 11.

²⁵ Tamże, s. 13.

²⁶ S. Kondek, *Papierowa rewolucja. Oficjalny obieg książek w Polsce w latach 1948-1955*, Warszawa 1990, s. 45.

karzy, którym wytykano źle prowadzone akcje uświadamiania politycznego poprzez książki i broszury agitacyjne. Jeśli do tego pojawiłyby się jakieś książki zakazane, o treściach antypaństwowych, wówczas bibliotekarz ryzykował odpowiedzialnością karną. Skoro do Ośrodków Pracy Więźniów skazywano za błahostki pod pretekstem zwalczania wrogiej propagandy, instynkt samozachowawczy nakazywał wielu uczciwym bibliotekarzom odejść z zawodu bądź robić dobrą minę do złej gry.

W tych trudnych latach stalinizacji życia publicznego założenia doktrynalne sprzyjały jednak fizycznemu rozwojowi bibliotek. *Dekret o bibliotekach* stworzył w Łodzi warunki do szybkiego wzrostu czytelnictwa. W 1953 r. zasoby Miejskiej Biblioteki Publicznej i jej 24 filii powiększyły się o blisko 15% (28 385 tomów), co było jednoznacznym dowodem wzrastających zakupów książek i aktywności kadry bibliotekarskiej. Łącznie, dysponowano liczbą 222 057 tomów, z czego 197 285 było już skatalogowanych i udostępnionych czytelnikom. Składało się na ten stan 61 441 tomów wypożyczalni dla dzieci, 66 411 w wypożyczalniach dla dorosłych i 69 433 w Bibliotece Centralnej, gdzie z książek można było korzystać tylko na miejscu²⁷. W związku z planami uruchomienia czterech kolejnych bibliotek rejonowych dyrekcja Biblioteki Centralnej gromadziła księgozbiór rezerwowy, liczący w końcu roku 6 621 tomów. W pierwszym kwartale 1953 r. w wypożyczalniach dla dorosłych zapisanych było 13 356 czytelników i 10 855 dzieci²⁸. Władze zwierzchnie interesowały się poziomem czytelnictwa wśród robotników. W większości bibliotek plasował się on na poziomie od 25 do 33%, ale w grupie dzieci o pochodzeniu robotniczym sięgał 65%. Wyciągano z tego wnioski na temat słuszności transformacji ustrojowej i postępującego awansu społecznego klasy robotniczej.

Znaczący wzrost korzystania z książek przez robotników biblioteki zawdzięczały propagowaniu czytelnictwa w zakładach pracy, w hotelach robotniczych i w miejscach rekreacji. W miesiącach letnich bibliotekarze zainstalowali w Rudzie Pabianickiej ruchomą wypożyczalnię wprost na plaży. W „ofensywie” bibliotekarskiej, jak ją nazywano, korzystano z różnych metod pozyskiwania abonentów, co władze partyjne odpowiednio zauważyły: „Werbunek czytelników odbywa się przy użyciu wszystkich możliwych środków propagandowych: prasy, kina, reklam świetlnych, plakatów, pogadanek, informacyjnych na zebraniach kół rodzicielskich w szkołach i w komitetach blokowych”, a przykładów takiej aktywności dostarczała m.in. wypożyczalnia dla dorosłych

²⁷ W. Wieczorek, *Sieć publicznych bibliotek powszechnych...*, s. 30.

²⁸ Archiwum Akt Nowych, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej AAN, KC PZPR), sygn. 237/XVIII/13: *Analiza działalności bibliotek powszechnych na terenie miasta Łodzi*, k. 224.

przy ul. Srebrzyńskiej nr 103²⁹. Niektórzy bibliotekarze odwiedzali w mieszkaniach byłych analfabetów i sprawdzali, czy nie zapomnieli zdobytych umiejętności, a księgonosze zaopatrywali ich w literaturę. Za wzór tego typu działań podano wypożyczalnię nr VI przy ul. Kątnej 26 i nr VII przy ul. Rzgowskiej 33.

Mimo licznych wysiłków osobistych ze strony bibliotekarzy – pasjonatów swego zawodu, spore obszary Łodzi wciąż pozostawały bez bibliotek rejonowych. Brakowało ich w centrum dzielnicy Widzew, w rejonach na wschód od osi ul. Kilińskiego, w okolicach ul. Warszawskiej, Julianowa, Zakładów im. J. Marchlewskiego, na Kozinach, Żubardzi, Retkini, ul. Pabianickiej czy w dzielnicy Chojny i Karolew³⁰. Władze partyjne regularnie zgłaszały z tego powodu swoje pretensje i żądały od bibliotekarzy bardziej intensywnej pracy. Biblioteki w strukturach miejskich i wojewódzkich współzawodniczyły w przekraczaniu planów pozyskiwania czytelników, albo w „konkurencji” wypożyczeń literatury społeczno-politycznej. Aktywności w pozyskiwaniu czytelników w środowiskach robotniczych poświęcane były liczne szkolenia, a wzorowe wyniki w niektórych placówkach stawiane były bibliotekarzom jako przykład do naśladownictwa. Pod wpływem publikacji *Włókniarze walczą o Plan Sześcioletni*, omówionej podczas wystawy książek w bibliotece przy ul. Rzgowskiej 33, czytelnicy aż siedemdziesiąt razy zgłosić mieli pragnienie jej przeczytania i to zaledwie w ciągu jednego tygodnia. Komitet Wojewódzki PZPR dobrze ocenił aktywność bibliotekarzy we wszystkich organizowanych akcjach propagandowych, w tym także w akcji przedwyborczej, gdy 25 bibliotekarzy pracowało w roli agitatorów Frontu Narodowego, a trzech wygłaszało pogadanki w środowiskach robotniczych³¹. Nie sprawdziły się natomiast akcje głośnego czytania prasy, bo niechętnie uczestniczący w nich czytelnicy uważali, że bardziej się nadają dla mieszkańców wsi. Większym powodzeniem cieszyły się za to dyskusje o książkach, odczyty i wieczory autorskie, choć tym razem protestowali sami bibliotekarze. Podczas szkolenia, jakie odbyło się w Bibliotece Centralnej w dniu 29 stycznia 1953 r. wielu z nich wypowiadało się za ograniczeniem ilości imprez bibliotecznych ze względu na obciążenia czasowe i braki kadrowe.

Do pracy bibliotek wprowadzono zasadę planowania. Stosunek liczby wypożyczeń do wielkości wyznaczonych w planie usługowym dawał wskaźnik wykonanego planu, ale biblioteki z obsadą jednego pracownika, osiągające 100 tys. wypożyczeń, były wyżej notowane od bibliotek zatrudniających więcej

²⁹ Tamże, k. 225.

³⁰ W. Wieczorek, *Biblioteka Publiczna...*, s. 91; podobnie: *Analiza działalności bibliotek powszechnych na terenie miasta Łodzi* AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/13, k. 223.

³¹ *Analiza działalności bibliotek...*, AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/13, k. 232.

osób, a mających niewiele wypożyczeń. Skierowana początkowo do bibliotekarzy zachęta, by uczestniczyli we współzawodnictwie pracy przybrała niedługo potem postać normatywnych zaleceń ze strony Centralnego Zarządu Bibliotek, opracowanych podczas konferencji kierowników Samodzielnych Referatów Bibliotek i dyrektorów bibliotek w Jarocinie, w dniach 20-24 czerwca 1953 r. oku. Dążenie do zobiektywizowania rezultatów współzawodnictwa wymagało budowania skomplikowanych modeli planowania pracy, a potem tworzenia skrupulatnych sprawozdań, co prowadziło do przesadnego sformalizowania i zbiurokratyzowania pracy bibliotekarzy. Współzawodnictwo odbywało się w dwóch etapach między 1 sierpnia 1952 r. a 31 marca roku następnego. W kategorii łódzkich bibliotek dla dorosłych wygrały biblioteki rejonowe V, VI i VIII, a w kategorii bibliotek dla dzieci i młodzieży I, II i VII³².

W końcu 1953 r. wzrosła liczba abonentów bibliotek rejonowych – do 24 284, ale że różnica w stosunku do roku poprzedniego wyniosła tylko 584 osoby, władze partyjne oceniły ten fakt negatywnie i zażądały wyjaśnień. Bibliotekarze tłumaczyli ten stan dużą dynamiką zapisów i równoczesnych rezygnacji z użytkowania, oscylującymi na poziomie ok. 30% ogólnej liczby (24 636) wszystkich czytelników. Miał to być efekt obsługiwanego znacznej liczby młodzieży szkolnej i młodych robotników, sięgających po lektury z konieczności, a nie z nawyku³³. Nie dotyczyło to Biblioteki Centralnej, udostępniającej książki tylko na miejscu, gdzie wzrost użytkowników książek kształtował się na jednakowym poziomie.

Tab. 3. Działalność łódzkiej Biblioteki Centralnej

Biblioteka Centralna		
Rok	Liczba czytelników	Liczba książek
1945	15.085	25.604
1951	75.971	62.059
1952	73.320	65.578
1953 I kwartał	23.195	70.469

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów KC PZPR³⁴

³² AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/13, k. 236.

³³ W. Wieczorek, *Biblioteka Publiczna...*, s. 31.

³⁴ AAN, KC PZPR, sygn. 237/ VIII/13, k. 224.

Pod koniec 1949 r. w sieci łódzkich bibliotek powszechnych było już 18 jednostek. Całość księgozbioru, jakim dysponowały, wynosiła niewiele ponad 108 tys. tomów, ale intensywność jego wykorzystania (ponad 566 tys. wypożyczeń w ciągu roku³⁵) dowodziła wzmożonej pracy z czytelnikami i utrwalania wśród nich nawyków czytelniczych. Z księgozbioru Biblioteki Centralnej i jej czytelni, obliczonych na 84 miejsca, korzystali głównie studenci, dla których brakowało krzeseł w niewielkich czytelniach Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego³⁶, mających łącznie tylko 74 miejsca³⁷.

Statystyki czytelnictwa bywały niekiedy celowo preparowane, by dostosować rzekome wyniki bibliotek do oczekiwań propagandy. Władze partyjne oczekiwały rosnącego zainteresowania publikacjami z zakresu nauk społecznych, więc w opracowaniach i raportach bibliotekarze koncentrowali uwagę zwłaszcza na książkach z tego działu, utrzymując, że „w ślad za intensywnym kompletowaniem dzieł z tego zakresu – wzrasta stale procentowa ich poczytność”³⁸. Bynajmniej, nie było to prawdą. Ilością zadrukowanego papieru wcale nie powiększono liczby zwolenników władzy ludowej, a za to tożsamość ideowa bibliotek w szczytowym okresie stalinizmu w Polsce uległa zdewaluowaniu. Dla celów propagandy korzystano z wyliczeń w dziedzinie kultury i oświaty, by przysłonić nimi inne sektory życia społecznego i gospodarczego, w których wskaźniki daleko odbiegały od zakładanych planów. Statystyka podporządkowana propagandzie zaprzeczała istocie socjalizmu naukowego. Manipulowanie danymi na poziomie lokalnym służyło naginaniu rzeczywistości do oczekiwań władz centralnych, skąd po jakimś czasie spływały nowe rozporządzenia, oparte na wcześniejszym przetworzeniu uzyskanych danych w województwach i powiatach. Główny Urząd Statystyczny w latach 1950-1954 zawiesił publikowanie danych, czyniąc z nich tajemnicę państwową. Brak dostępu do wiedzy szczegółowej i poufnej powodował uprawianie swego typu mitografii pełnej zamierzonych lub przypadkowych niejasności. Dotyczyło to również zasobów bibliotek i kultury czytelnictwa.

Skutki świadomego czy przypadkowego zamazywania dokumentacji dają się zauważyć również w referatach Komitetu Łódzkiego PZPR. Sekretarz wojewódzki partii, Stanisław Siewierski, w sprawozdaniu dla KC PZPR stwierdził, że w połowie 1953 r. na obszarze Łodzi funkcjonowały 23 biblioteki rejonowe

³⁵ W. Wieczorek, *Biblioteka Publiczna...*, s. 76.

³⁶ W 1954 r. Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego posiadała dość duży księgozbiór, liczący ok. 377 tys. jednostek, ale opracowany tylko w 58%, a zaewidencjonowany w ok. 14%, co ograniczało jego wykorzystanie. – Z. Hiszpańska, *Zbiory biblioteczne, w: Pierwsze dziesięciolecie Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi*, Łódź 1955, s. 31.

³⁷ K. Pieńkowska, *Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi*, „Bibliotekarz” 1953, R. XX, s. 22.

³⁸ W. Wieczorek, *Sieć publicznych bibliotek powszechnych...*, s. 36.

w strukturze bibliotek powszechnych, podlegające organizacyjnie Bibliotece Centralnej im. L. Waryńskiego, posiadały łącznie 496 tys. książek³⁹. Z wiarygodnego zestawienia statystycznego, jakim się posługiwał dyr. Jan Augustyniak, w końcu 1954 roku, książek w Bibliotece Centralnej i w jej filiach rejonowych było 250 tys. egzemplarzy, co pozostaje w rażącej sprzeczności z materiałami prezentowanymi w KC PZPR⁴⁰. Jeszcze innych danych dostarczyła publikacja Miejskiego Urzędu Statystycznego w Łodzi, według której woluminów (tomów) w publicznych bibliotekach powszechnych było na obszarze miasta 222 057, a na jednego czytelnika przypadało 9 książek. Tą wielkością posługiwał się już wcześniej Witold Wieczorek (1928-1961), autor monograficznego opracowania historii Biblioteki Miejskiej, przygotowywany na następcę Jana Augustyniaka⁴¹. Co mogło spowodować tak znaczące rozbieżności w podawaniu danych? W pojedynczych przypadkach zawinił błąd rachunkowy. Innym razem błędne założenia, bo trudno stwierdzić, jakimi kryteriami posługiwali się autorzy owych opracowań, a niejasne podziały kompetencji powodowały pewien chaos w tworzonych statystykach.

Dekret o bibliotekach z 1946 r. dawał uprawnienia władzom administracyjnym, by mogły decydować o przydzielaniu bibliotekom miejskim w miastach wydzielonych zadań bibliotek powiatowych bądź wojewódzkich (Dz. II, Art. 11, pkt 5), a wobec braku zorganizowanej sieci bibliotek publicznych wykorzystywać do tych celów także biblioteki szkolne (Dz. IV, Art. 15.1). W okresie powojennym do bibliotek publicznych napływały duże ilości książek zabezpieczonych, pochodzące z księgozbiorów podworskich lub z darów⁴². Były wśród nich publikacje obce władzy ludowej w sensie ideologicznym, zniszczone lub bez wartości, np. stare podręczniki. Książki poddawano selekcji przed zinventaryzowaniem i wprowadzeniem do katalogów lub przekazaniem na makulaturę, podobnie jak większość z książek poniemieckich, zwłaszcza że «okupanci utrzymywali tu centralę kompletów książek, którymi zaopatrywano niemieckie biblioteki w całym „Warthegau”»⁴³.

³⁹ AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/ 13, k. 222.

⁴⁰ J. A. [Jan Augustyniak], *Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego w Łodzi w ostatnim dziesięcioleciu*, „Bibliotekarz” 1955, R. XXII, s. 52.

⁴¹ J. Dunin, *Moja Łódź pełna książek: o kulturze książki ze źródeł i wspomnień*, Łódź 2002, s. 83.

⁴² Np. Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego w ciągu pierwszych 10 lat wykorzystała z darów 150 tys. książek, ale inne, nieprzydatne, zostały usunięte i nie wspomniano o nich w statystyce bibliotecznej. H. Więckowska, *Biblioteka Uniwersytecka*, w: *Materiały do dziejów Uniwersytetu Łódzkiego (1945-1952)*, pod red. B. Baranowskiego i K. Duda-Dziewierz, Łódź 1952, s. 25.

⁴³ W. Wieczorek, *Biblioteka Publiczna...*, s. 67.

Wśród książek usuniętych było wiele tytułów z księgozbioru przedwojennego. Do katalogowania zbiorów potrzebna była kadra wykształconych bibliotekarzy, przygotowanych intelektualnie do podejmowania decyzji. Braki wykształcenia i przypadkowy dobór osób zatrudnionych powodowały negatywne skutki. Bibliotekarze mało wykształceni łatwiej ulegali indoktrynacji oraz częściej popełniali błędy zawodowe. Być może, wzmiankowane różnice w deklarowanych ilościach książek nieskatalogowanych, a znajdujących się w depozytach biblioteki, wynikały także i z tego powodu. Akcje usuwania książek w bibliotekach samorządowych odbywały się rutynowo, a w przypadku prywatnych bibliotek dochodowych doprowadzały niekiedy do ich likwidacji.

Oczyszczanie bibliotek łódzkich odbywało się systematycznie od 1946 r. Najbardziej zmasowane działania miały miejsce w 1952 i na początku 1953 r., gdy podczas jednorazowej akcji bibliotekarze usunęli 12 332 książki, m. in. komplet dzieł J. Piłsudskiego, *Na ustach grzechu* Magdaleny Samozwaniec, *Cyklon* Ferdynanda Goetla i inne. Sprawozdawca z Komitetu Łódzkiego napisał w komentarzu: „Ogólnie biorąc, biblioteki tych chwastów już nie posiadają”⁴⁴. Nie była to pierwsza selekcja ani nie ostatnia. Selekcje przebiegały w sposób niezauważalny dla czytelników. W miejsce usuniętych książek pojawiały się za to nowe, o wyraźnym profilu ideologicznym. Bibliotekarze ukierunkowywali decyzje czytelników, podsuwając im tytuły z bibliografii zalecających, czym kreowali w sposób sztuczny preferencje i upodobania. „Jeszcze przed dwu laty bibliotekarki były przecież ofiarami ataków ze strony miłośniczek *Dzikuski* [Ireny Zarzyckiej] i *Trędowatej* [Heleny Mniszkówny]. Dziś zapotrzebowanie na ten typ pseudo literatury należy do wyjątków. Wzrasta wydatnie poczytność literatury radzieckiej, zwłaszcza Szołochowa, Aleksandra Tołstoja, Erenburga, Babajewskiego, Nikołajewej i innych. Zdobyła sobie masowego czytelnika współczesna literatura polska”⁴⁵. Wśród najpoczytniejszych książek z literatury pięknej bibliotekarze łódzcy wymieniali: „Żeromskiego – *Przedwiośnie*, Tołstoja – *Droga przez mękę*, Szołochowa – *Cichy Don*, Lwa Tołstoja – *Wojna i Pokój*, Romain Rollanda – *Dusza zaczarowana*, Wiktora Hugo – *Nędznicy*, Winogradowa – *Trzy barwy czasu*, Morcinka – *Pokład Joanny*, Babajewskiego – *Kawaler złotej gwiazdy*, Drożdż-Satanowskiej – *Topiela*, Erenburga – *Burza*, Kostylewa – *Iwan Groźny*, Stiepanowa – *Port-Artur*, Dreisera – *Szaniec*, Borowskiego – *Pożegnanie z Marią*, Brandysa – *Między wojnami*, Hamera – *Na przykład Plewa*, Newerly’ego – *Archipeląg ludzi odzyskanych*, *Pamiętka z celulozy*, Rudnickiego – *Stare i nowe*, Ścibora-Rylskiego – *Węgiel*, Zalewskiego – *Traktory zdobędą wiosnę*. Z literatury polityczno-społecznej wśród najchętniej pożyczanych książek znalazły się Marksa – *Kapitał*, a także *Praca najemna*

⁴⁴ AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/13, k. 223.

⁴⁵ Tamże, k. 227.

i kapitał oraz Placa, cena i zysk, Lenina – Dzieła wybrane oraz Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu, Stalina – Zagadnienie leninizmu, Kozłowa – Początki kapitalizmu, Siwka – Podstawowe zagadnienia..., Ejdusa – Japonia między wojnami, Sasuly – I. G. Farbenindustrie, Togliattiego – Wojna czy pokój, Osmańczyka – Młode Niemcy”⁴⁶.

W opinii bibliotekarzy robotnicy łódzcy zmieniać mieli książki przeciętnie dwa razy w miesiącu, wybierając najchętniej powieści historyczne, a zwłaszcza dotyczące walk partyzantów w czasie okupacji niemieckiej. Niestety, książki o takiej tematyce były dość często usuwane z powodu cenzury.

FUNKCJONOWANIE ŁÓDZKICH BIBLIOTEK POWIATOWYCH I GMINNYCH W OPINII WŁADZ PARTYJNYCH

Dzięki osiągnięciom bibliotekarstwa przedwojennego woj. łódzkie posiadało relatywnie więcej bibliotek samorządowych niż inne rejony Polski. Na początku 1946 roku osiemnaście bibliotek samorządowych miejskich (bez Łodzi) deklaroowało posiadanie łącznie 29,2 tys. tomów, a 38 bibliotek gminnych i powiatowych blisko 36,4 tys. tomów. W ciągu zaledwie roku przybyło w skali województwa 15 bibliotek, a ich łączne zbiory wzrosły do 102 tys. tomów⁴⁷. Niewątpliwie, zachodzące zmiany w polityce państwa wobec bibliotek dowodziły, jak wielkie zadania przypisywano w tym okresie czytelnictwu masowemu. W 1952 r. funkcjonowało już 35 bibliotek miejskich i 194 gminne, których sieć liczyła w 1952 r. aż 1161 punktów bibliotecznych, a 378 czekało na uruchomienie w terminie do końca 1953 r.⁴⁸. Oprócz tego, w 1952 r. działało wiele bibliotek społecznych. Związek Samopomocy Chłopskiej posiadał ich 400, ZMP – 16, Liga Kobiet 15, a Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej – 6. Wszystkie te organizacje wypełniały liczne zadania ideologiczne, służące pobudzaniu czytelnictwa w środowiskach robotników i chłopów. Z perspektywy ówczesnych władz centralnych i wojewódzkich był to niewątpliwym sukces organizacyjny.

Centralny Zarząd Bibliotek dysponował również danymi na temat 39 bibliotek parafialnych w województwie łódzkim. Nie były one zbyt okazałe. Największa z nich, ojców franciszkanów w Radomsku, liczyła 2038 tomów. Parafia franciszkanów w Piotrkowie, przy ul. Słowackiego 2, posiadała bibliotekę złożoną z 1864 książek, a klasztor dominikanów w Gidlach, pow. Radomsko – 1670 książek teologicznych i religijnych. Kolegiata w Łowiczu miała 1643,

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ AAN, MO, NDB, sygn. 6853, k. 6 i 9.

⁴⁸ AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/13, k. 203.

księgozbiór sióstr urszulanek w Sieradzu 1330, a pozostałe od kilkudziesięciu do ok. 500 książek⁴⁹. Istnienie tych bibliotek, działających poza kontrolą państwa, wzbudzało irytację urzędników partyjnych, ale kwestię rozprawienia się z nimi przesuwano na czasy bardziej sprzyjające, by na razie nie powodować konfliktów społecznych.

Władze partyjne widziały w bibliotekach powiatowych i gminnych przydatne narzędzie, służące akcjom propagandowym. Na zlecenie Komitetu Centralnego 20 VI 1953 r. kierownicza Wydziału Propagandy Oświatowej i Kulturalnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi, J. Wojskowska, przygotowała analizę pracy bibliotek publicznych w sieci wojewódzkiej. We wstępie do swego opracowania jednoznacznie określiła zadania bibliotek w Polsce Ludowej: „Książka spełnia rolę czynnego agitatora i propagandysty. Biblioteka i książka uzbrajają aktyw partyjny i bezpartyjny w teorię marksistowsko-leninowską, w znajomość praw rozwoju społeczeństw i walki politycznej”⁵⁰. Zaopatrzenie wsi w książki było celem jak najbardziej godnym realizacji, ale nadmierna ilość literatury propagandowej kłóciła się z rzeczywistymi potrzebami czytelników. Bibliotekom gminnym rozdysponowano w 1950 r. 440 tys. książek, a w 1952 aż 771 tys., co miało być jednoznacznym dowodem postępowej i odpowiedzialnej polityki oświatowej i wydawniczej, ale wątle kadry nie nadążały z opracowywaniem zbiorów, toteż co piąta książka nie była opracowana (603 tys.)⁵¹.

Utworzenie państwowego „Domu Książki” w miejsce samodzielnie działających wydawnictw i księgarni prywatnych miało sprzyjać scentralizowanym zakupom książek do bibliotek powszechnych i rzeczywiście dało w krótkim czasie widoczne rezultaty ilościowe, choć niekoniecznie odpowiadało oczekiwaniom przeciętnego czytelnika oraz potrzebom i możliwościom bibliotek, w ogromnej większości nieprzygotowanych fizycznie i kadrowo do magazynowania dużych ilości książek⁵². Fatalne warunki lokalowe posiadała w tym czasie także Biblioteka Wojewódzka, zajmująca niewielki budynek przy ul. Skłodowskiej-Curie 28. Z powodu ciasnoty książki układano w niej stosami, a stare stropy groziły zawaleniem; uniemożliwiała to prowadzenie działalności oświatowej i szkoleniowej, czego oczekiwały władze partyjne.

Mimo trudnych warunków pracy i rosnących wymagań władzy, zdyscyplinowanie wśród bibliotekarzy było większe niż w innych grupach zawodowych.

⁴⁹ AAN, MO, NDB, nr 89, k. 54.

⁵⁰ J. Wojskowska, *Analiza pracy bibliotek w woj. łódzkim*, AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/13, s. 207.

⁵¹ AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/13, k. 206.

⁵² W ocenie władz wojewódzkich aż 70% bibliotek gminnych nie miało w 1953 r. lokali samodzielnych, a w większości pozbawione były dostępu do elektryczności tudzież zapewnionego ogrzewania zimą. Tamże, k. 207.

Kierowników bibliotek obowiązywało posłuszeństwo wobec władzy, typowe dla urzędników państwowych. Przed wyborami do Sejmu w 1952 r., podobnie jak i wcześniej, władze partyjne żądały od bibliotekarzy wzmożenia czujności obywatelskiej i aktywności propagandowej. Biblioteka Wojewódzka instruowała ich politycznie i dostarczała plakaty o treściach propagandowych. Rozesłano 200 egzemplarzy instrukcji w sprawie prowadzenia gazetek ściennych.

W 1953 r. w strukturze księgozbiorów aż 35% stanowiły książki społeczno-polityczne i popularno-naukowe, co pomóc miało w realizacji celów ideologicznych i gospodarczych planu 6-letniego. Poziom czytelnictwa tego typu literatury, mocno nacechowanej treściami propagandowymi, z perspektywy władz partyjnych był znaczącym wskaźnikiem akceptacji dokonywanych przemian światopoglądowych, dlatego bibliotekarzy zachęcano i obligowano wszelkimi sposobami, aby ją propagowali. Przeciętnie, według dostarczonych statystyk, z literatury popularno-naukowej korzystało 16,8% czytelników, co było również średnim poziomem dla Łodzi, postrzeganej w stereotypach jako miasto postępowe, uświadomionej klasy robotniczej, ale w Zgierzu odnotowano tylko 2% ogółu wypożyczeń. Deklaracje bibliotekarzy z powiatu radomskiego, że niemal co trzecia wypożyczona książka pochodziła z tej dziedziny mogły zapewne budzić wątpliwości. W dziale książek o tematyce społeczno-politycznej czytelnictwo w Łodzi, posiadającej postępową tradycję, szacowane było na poziomie 4% w 1952 r., a w połowie 1953 r. osiągnęło średnią 5%⁵³.

Stworzony system nadzoru zmuszał bibliotekarzy do intensywnych działań propagandowych na zamówienie władz partyjnych. Mimo że do PZPR należały tylko trzy spośród 16 osób, i to wyłącznie na stanowiskach kierowniczych (cztery w Łodzi i dwanaście w ośrodkach powiatowych lub gminnych), wszyscy bibliotekarze z podobnym zaangażowaniem realizowali ten sam program ideologiczno-wychowawczy. W dziesiątą rocznicę powstania PPR w miejskich i gminnych bibliotekach publicznych zorganizowano 180 wystawek, podobnie jak i z okazji 60 rocznicy urodzin Bolesława Bieruta, ustanowienia Manifestu PKWN, a zwłaszcza rewolucji październikowej. W 1952 r. biblioteki włączone zostały do akcji propagandowej na rzecz informowania o Konstytucji PRL, uchwalonej 22 lipca, oraz wyborów do Sejmu II kadencji. Działacze Frontu Narodowego dostarczali bibliotekom materiały informacyjne, z których powstało 449 wystaw i wystawek, propagujących ideę demokracji socjalistycznej i zasady ordynacji wyborczej. Wydarzenia państwowe i święta o charakterze ideologiczno-politycznym przysłały wszelką inną działalność bibliotekarską o charakterze statutowym, ale nawet wystawki książek rolniczych (85 przykładów z terenu), z okazji Dni Oświaty (550), czy 200 rocznicy śmierci M. Gogola (40) nacechowane były treściami ideologicznymi. Na 375 wieczornic poświę-

⁵³ Tamże, k. 226.

conych omówieniu książek wszystkie służyły pośrednio propagandzie ideologicznej, wzmacnianiu przyjaźni polsko-radzieckiej i realizacjom planu 6-letniego. Temu służyły też prowadzone w wielu gminach woj. łódzkiego dyskusje o książce N. Ostrowskiego – *Jak hartowała się stal*, mające inspirować do większej wydajności pracy. Do innych dyskutowanych lektur należały powieści pisarzy popieranych przez władzę ludową, np. L. Kruczkowskiego – *Pawie pióra*, Ścibora-Rylskiego – *Węgiel*, L. Bartelskiego – *Ludzie zza rzeki*.

Proces ideologizacji czytelnictwa postępował równolegle z oczyszczaniem bibliotek z literatury zakazanej. Do roku 1950 bibliotekarzy obowiązywało stosowanie się do sześciu wykazów ministerialnych, wyszczególniających książki niezgodne z intencjami władzy ludowej⁵⁴, ale niezależnie od tego, mieli obowiązek proponować („zabezpieczać”) do usunięcia książki przestarzałe lub o wymowie szkodliwej. Książki zabezpieczone przetrzymywano niekiedy wiele miesięcy w oczekiwaniu na decyzje Ministerstwa Oświaty. Za ukrywanie egzemplarzy przeznaczonych do likwidacji groziły srogie kary i nie zostały odnotowane przypadki bojkotowania odgórnych zarządzeń. W dniu 1 X 1951 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki, któremu od tej daty miało podlegać środowisko bibliotekarzy, opublikowało *Wykaz książek podlegających niezwłóchnemu wycofaniu*, wyznaczyszy do usunięcia 2482 tytuły książek. W efekcie, w 1952 r. wycofano z bibliotek województwa łódzkiego ponad 33 tys. egzemplarzy⁵⁵. W ich miejsce wprowadzano tytuły odpowiadające dążeniom ideologicznym i zapotrzebowaniu pionu propagandy.

Bibliotekarze dostarczali władzom partyjnym zestawienia statystyczne na temat profilu społecznego czytelników. Pochodzenie społeczne odpowiadało specyfice demograficznej terenu. Łącznie, we wszystkich powiatach województwa łódzkiego, 56,5% użytkowników bibliotek stanowili chłopci i robotnicy: najwięcej w powiecie Kutno (91%), Brzeziny (70%) i Piotrków Trybunalski (67%); najmniej w Tomaszowie Mazowieckim (5%)⁵⁶. Wśród najchętniej czytanych książek były powieści Elizy Orzeszkowej, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Bolesława Prusa, Wandy Wasilewskiej, Aleksandra Ścibora-Rylskiego, Igora Newerly'ego, i – obowiązkowo – pisarzy „radzieckich”: Michaiła Szołochowa, Siemiona Babajewskiego, Aleksandra Beka i Nikołaja Ostrowskiego.

⁵⁴ M. Korczyńska-Derkacz, *Książki szkodliwe politycznie, czyli akcja „oczyszczania” księgozbiorów bibliotek szkolnych, pedagogicznych i publicznych w latach 1947-1956*, w: *Niewygodne dla władzy. Ograniczanie wolności słowa na ziemiach polskich w XIX i w XX wieku*, red. D. Dergen, J. Gzella, Toruń 2011, s. 335-356; G. Gulińska, *Ideologiczne selekcje księgozbiorów w Polsce w latach 1944-1956 ze szczególnym uwzględnieniem bibliotek szkolnych Kielc*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 2001, t. 6, s. 49-59.

⁵⁵ AAN, KC PZPR, sygn. 237/XVIII/13, k. 207.

⁵⁶ Tamże, k. 211.

Postać Pawła Korczagina, robotnika z Magnitogorska, miała być wzorem dla młodych Polaków, budujących wielkie piece w Nowej Hucie.

Władze zwierzchnie zachęcały bibliotekarzy do stosowania nowoczesnych metod w pozyskiwaniu czytelników. Dobrze radziły sobie pod tym względem biblioteki łódzkie, mające łatwiejszy dostęp do materiałów propagandowych i filmoteki. W województwie za wzór stawiane były biblioteki w: Brzezinach, Sieradzu, Szadku, Sulejowie, Głownie, Nowosolnej, Kutnie i Krośniewicach, gdzie organizowano okolicznościowe wystawy książek, czasopism, fotografii i projekcje filmowe, a także Bibliotekę Miejską w Piotrkowie i biblioteki powiatowe w Skierniewicach, Radomsku i Łęczycy, w których uruchomiono nawet radiowęzły, nadające audycje propagandowe dla czytelników. W bibliotece gminnej w Piątku, powiat łęczycki, nadawano audycje „Wybory wczoraj i dziś” oraz „Życie i działalność Marcelego Nowotki”. Projekcje filmów i audycje radiowe powodowały wzrost aktywności czytelników. Bibliotekarze, stosujący nowe metody pracy z czytelnikiem, osiągnęli lepsze rezultaty w swej pracy⁵⁷.

Z racji rosnących wymagań pracownicy bibliotek wysyłani byli na kursy zawodowe, kończące się egzaminem, organizowane dwa razy do roku, oraz na wiele szkoleń instruktazowych, z których w 1952 r. zrealizowano 90, choć aż 53 dotyczyło udziału bibliotek w akcji przedwyborczej, a nie kwestii zawodowych. Dla kierowników punktów bibliotecznych władze województwa przygotowały tego roku osobne 4 kursokonferencje w Sieradzu, Łodzi, Rawie Mazowieckiej i Skierniewicach, a dla kierowników bibliotek gminnych kurs dwutygodniowy i dwa seminaria zakończone egzaminem. Wszelkie inicjatywy oddolne musiały być ujęte w planach miesięcznych i kwartalnych, zatwierdzanych przez Samodzielny Referat Bibliotek przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Mechanizm funkcjonowania bibliotek poruszały przekładnie i trybiki maszyny partyjno-administracyjnej. Biblioteka wojewódzka w 1952 r. przeprowadziła 160 wizytacji planowanych lub niezapowiedzianych, co zmuszało do przestrzegania wszystkich zaleceń władz centralnych i lokalnych. Obowiązek nadzoru mieli również kierownicy bibliotek powiatowych, do których co 2 miesiące stawiali się na odprawy kierownicy bibliotek gminnych.

Brak sprawnych kadr bibliotekarskich uzupełniano w punktach bibliotecznych „księgonoszami”, organizowanymi spośród młodzieży szkolnej, a także aktywistami organizacji społecznych. Do czytelnictwa zachęcano podczas zebrań gromadzkich i przy okazji różnych imprez okolicznościowych. Niektórzy bibliotekarze, nie bacząc na trudności materialne, realizowali te zadania z wielką pasją, widząc w tym misję społeczną swego zawodu; w powiatach łęczyckim, brzezińskim i łódzkim organizowali głośne czytanie książek w prywatnych mieszkaniach i zakładach pracy. W 1952 r. zwerbowano do akcji czytelniczej

⁵⁷ Tamże, k. 212-214.

1656 absolwentów kursów nauczania początkowego, aby w ramach głośnego czytelnictwa w gminach realizowali program walki z analfabetyzmem⁵⁸. Kwestia wyboru tekstów przeznaczonych do głośnego czytania też podlegała agitacyjnemu sterowaniu. Gminy dostawały egzemplarze wydawanego przez KC PZPR „Notatnika Agitatora”, w których animatorzy czytelnictwa znajdowali gotowe materiały do wykorzystania. Z okazji miesiąca przyjaźni polsko-radzieckiej wojewódzki wydział propagandy dostarczył bibliotekarzom 18 tekstów agitacyjnych do przeczytania; podobnie praktykowano przy okazji innych obchodów i świąt państwowych. W ciągu pierwszego półrocza 1953 r. biblioteki łódzkie dostały „teksty do głośnego czytania do pięciu zagadnień: 1/ O nieśmiertelności idei Stalinowskiej, 2/ O Marksie, 3/ O spółdzielczości, 4/ O walce o pokój (rok Kopernikowski, rok odrodzenia), 5/ O polskich postępowych tradycjach kulturalnych”⁵⁹.

W połowie 1953 r. w wojewódzkiej sieci bibliotecznej zatrudnionych było 135 pracowników etatowych i 170 na umowie – ryczałcie. Relatywnie, najlepszy stan zatrudnienia posiadała Biblioteka Wojewódzka (8 etatów obsadzonych), ale też i spoczywało na niej więcej obowiązków. W sieci bibliotek rejonowych Miejskiej Biblioteki Publicznej zatrudnionych było w połowie 1953 r. 84 bibliotekarzy oraz 53 osoby fizyczne. Większość pracowników zatrudnionych w bibliotekach łódzkich liczyła ponad 40 lat i tylko 13 posiadało wyższe wykształcenie. Ze względu na niskie zarobki osoby w młodszym wieku odchodziły do innych zawodów, bądź po uzyskaniu praktyki podejmowały pracę w bibliotekach organizacji młodzieżowych, szkolnictwa wyższego albo stowarzyszeń społecznych i związków zawodowych, gdzie zarobki były wyższe o 200 do 300 zł.

W strukturach wojewódzkich sytuacja finansowa bibliotekarzy była nieco bardziej zróżnicowana. Zarobki bibliotekarzy gminnych, w blisko 90% zatrudnionych na ryczałcie, wahały się od 180 do 360 złotych (w 1953 r. przeciętne wynagrodzenie wynosiło 920 zł)⁶⁰. Tylko kierownicy bibliotek miejskich i gminnych mieli umowy stałe, w VI lub VII grupie uposażenia. Mimo licznych obciążeń dodatkowymi obowiązkami bibliotekarze byli krytykowani przez władze wojewódzkie PZPR za niewystarczająco ofensywną działalność wychowawczą wśród czytelników i brak współpracy z miejscowymi działaczami społecznymi, a zwłaszcza z kierownikami świetlic gminnych i powiatowych, realizujących podobne zadania oświatowe.

⁵⁸ Tamże, k. 216.

⁵⁹ Tamże, k. 218.

⁶⁰ Tamże.

ZAKOŃCZENIE

Śmierć Stalina w marcu 1953 r. zapoczątkowała powolny proces zmian w ZSRR, wzmocniony wystąpieniem Nikity Chruszczowa na XX Zjeździe KPZR. Wiązało się to z pewnym rozluźnieniem polityki Rosji bolszewickiej wobec państw i narodów ujarzmionych lub satelickich. Bibliotekarze z powołania, jak Witold Wieczorek, krytycznie oceniali kolektywistyczne tendencje czasów stalinowskich, prowadzące do indoktrynacji poprzez książkę. „W dążeniu do rozwoju czytelnictwa masowego, w pogoni za doraźnymi efektami wyrażanymi w cyfrach zatracali się bardziej skuteczne środki oddziaływania wychowawczego biblioteki, jakim jest codzienna, systematyczna praca z czytelnikiem indywidualnym”⁶¹. Łódź zdołała umiejętnie wykorzystać okres powojenny dla wzmocnienia swej pozycji wśród miast polskich. Stworzenie bazy bibliotekarskiej w czasie tych trudnych lat było trwałym osiągnięciem, służącym rozwojowi mieszkańców województwa łódzkiego w następnych dziesięcioleciach.

Andrzej Dróżdż

LIBRARIANSHIP OF LODZ AND THE LODZ REGION IN THE YEARS 1945-1953 IN EVALUATIONS AND REPORTS OF THIS PERIOD

The main scientific objective of this article is to present the history and functioning of libraries in Lodz and the Lodz region in the years 1945-1953: development of libraries, promotion of reading, as well as documenting the course of propaganda and destruction of books incompatible with the political needs of the central government in this period.

⁶¹ W. Wieczorek, *Biblioteka Publiczna...*, s. 87.